

Wszyscy do ogólnonarodowego czynu na cześć II Zjazdu PZPR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Sztandar Ludu

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W LUBLINIE

ROK IX, NR 231 (2924)

LUBLIN, ŚRODA, 25 LISTOPADA 1953 R.

A

Cena 20 gr

Zespół PGR Sosnowica wzywa robotników rolnych Lubelszczyzny do współzawodnictwa na cześć II Zjazdu PZPR

We wtorek 24 bm. odbyła się w sali konferencyjnej Woj. Rady Narodowej w Lublinie, narada kierowników Państwowych Gospodarstw Rolnych okręgu lubelskiego, w której wzięli udział: przedstawiciel Wydziału Rolnego KW PZPR — tow. Skubiej, dyrektor zarządu Okr. PGR — tow. Wiślicz, zast. dyr. — tow. Mierzwa, przedstawiciele Ministerstwa PGR — tow. Bańkowski i tow. Moskałow oraz przewodniczący Zw. Zaw. Pracowników Rolnych — tow. Pachala. Na naradzie dokonano analizy wykonania planów produkcyjnych i inwestycyjnych w bieżącym roku oraz zapoznano się z założeniami gospodarczymi na rok 1954. Celem narady było rozpatrzenie wszystkich możliwości realizacji założeń IX Plenum KC PZPR, przewidujących m. in. pełne zagospodarowanie terenów wschodniej Lubelszczyzny w najbliższych latach.

Podczas dyskusji zgłosił tow. Szczuchniak w imieniu załogi zespołu PGR Sosnowica następujące zobowiązanie dla uczczenia II Zjazdu PZPR:

Zaloga zespołu PGR Sosnowica w pow. włodawskim postanawia na cześć zbliżającego się Zjazdu Partii zakończyć całkowicie konserwację maszyn rolniczych i narzędzi do 28. listopada br. oraz utrzymać je przez całą zimę w dobrym stanie przez powierzenie zabiegów konserwacyjnych. Niezależnie od tego wywiesić we wszystkich gospodarstwach o ornik w polu i przyrozie go do 1 grudnia br., do 10 grudnia br. wykona emisję zbóż w 100 proc., plany dostaw żywności o 6,958 kg więcej niż w 1952 roku, wartość 48,566 zł. Ponadto wykona dostawy mleka w 112 proc. dostarczać o 44,106 litr. mleka wartości 79,350 zł ponad plan. Równocześnie zaloga zespołu PGR Sosnowica zgłosiła zobowiązania długofalowe, a mianowicie: Podniesienie w roku 1954 wydajności 4 zbóż podstawowych o 2,5 q z ha, stanu pogłowia bydła o 25 proc. rocznie, owiec — o 40 proc., trzody chlewniej — o 20 proc. i drobin — o 20 proc., roczne zwiększenie wydajności mleka o 100 litrów od krowy w stosunku do roku 1953 oraz zmniejszenie kosztów produkcji ogólnej o 7 proc. W dalszym ciągu zobowiązania wymieniono zwiększenie zbioru siana o 10 proc. i dokonanie skosów w 100

proc. własnymi siłami. Równocześnie postanowiono dążyć do stałego podnoszenia warunków bytowych robotników rolnych w zespole, poprzez pełne wykorzystanie funduszy przeznaczonych na ten cel i wykonanie planów budownictwa mieszkaniowego oraz gospodarczego. Pracownicy zespołu PGR Sosnowica wzywają do współzawodnictwa na cześć II Zjazdu PZPR wszystkie załogi Lubelskiego Okręgu PGR.

Na tej samej naradzie w imieniu załogi zespołu PGR Niemce, wystąpił dyrektor tow. Jęczeń, oświadczając, że po zapoznaniu się z tezami przedjazdowymi postawiła ona sobie za zadanie zwiększyć wydajność zbóż o 2 q z ha, uzyskać w hodowli zwierząt rzeźnych przybytek na wadze w wysokości 100 g dziennie, zwiększyć plony roślin okopowych i motylkowych, walczyć z marnotrawstwem oraz rozwinąć współzawodnictwo pomiędzy бригаadami, ogniwami oraz indywidualnie.

Proszę o wyrażenie zgody na powyższe zobowiązanie. Wobec tego, że w tym celu potrzebny jest dodatkowy sprzęt, proszę o wyrażenie zgody na zakup sprzętu. Wobec tego, że w tym celu potrzebny jest dodatkowy sprzęt, proszę o wyrażenie zgody na zakup sprzętu.

Z frontu realizacji zobowiązań ZBM

Poniżej podajemy kolejny meldunek z przebiegu realizacji załączonych przez brigadę Jasny zobowiązań robotników ZBM. Dodać przy tym należy, że nasza interwencja w sprawie podawania przez kierownictwo Zarządu nie tylko procentów wyrobienia norm, ale również rzeczywistego wykonania robót w poszczególnych asortymentach poskutkowało. Oto wyniki z dnia 23 listopada br.

BLOK NR 5 NA ZOR-ZACHÓD

Brigada murarska Władysława Jasny wykonała w ciągu dnia 5,46 m. sześć muru z wyrowadzeniem 15 mb. kanałów dymowych, co wynosi 131 proc. normy. Znaczną sukces osiągnęła brigada murarska Michała Stysia, realizując swe dzienne zadanie w 172 proc. Rzeczywymi efektami całodziennych prac tej brigady są: 12,30 m. sześć muru, 3,28 m. kw. ościeży, 0,20 m. sześć nadproży Kleina oraz 14 mb kanałów wentylacyjnych.

BUDOWA NR 151

Murarze z brigady Zygmunta Mameja zrealizowali dzienne plan w 231 proc. Procent ten byłby jeszcze wyższy, gdyby nie 1-godzinny przestój, spowodowany przerwą w dopływie prądu elektrycznego. Brigada wykonała: 14,19 m. sześć muru grub. 1,5 cegły, 4,20 mb. kanałów dymowych i 24 sztuk obmurowań końców belek żelaznych.

BLOK C W MIASTECZKU UNIWERSYTECKIM

Brigada murarska Feliksa Skowrońskiego wykonała 3,20 m. sześć

muru grub. 1,5 cegły, 19,62 m. kw. spadku na gzymsie wieńczącym, 2 m. sześć, kominię ponad dachem, 64 sztuki zamurowań dziur po instalatorach. Stanowi to 172 proc. dziennej normy.

Brigada ciesielska Bolesława Włodarczyka osiągnęła 165 proc. normy dziennej, wykonując 145 m. kw. rusztowań na stojakach i kobyłkach, 20 m. kw. stemplowania stropu, 80 sztukowań wstępnych, 216 mb. rozbiórki stempli oraz odeskowanie: płyt stropowych 94 m. kw., podciągów 85 m. kw. i gzymsu 63 m. kw.

Brigada betoniarska Jana Gąski

Całą Francję ogarnęła fala protestów przeciw bezprawnemu aresztowaniu sekretarza generalnego CGT - Frachona

PARYŻ (PAP). — 22 bm. policja francuska aresztowała wybitnego przywódcę ruchu robotniczego we Francji, sekretarza generalnego CGT — Benoit Frachona.

Jak wiadomo, w dniu aresztowania Andre Stila, Molino i Tolleia tj. 24 marca 1953 r. został również wydany nakaz aresztowania Benoit Frachona oskarżonego o to samo, co trzej wymienieni działacze demokratyczni — „o zamach na zewnętrzne bezpieczeństwo państwa”. Frachon ukrył się i do 22 bm. prowadził z ukrycia walkę przeciwko faszyzacji kraju i prześladowaniom przez rząd francuskiej klasy robotniczej.

Ponieważ paryska Izba Oskarżeń wydała w dniu 25 sierpnia br. orzeczenie stwierdzające, że przetrzymywanie w więzieniu Stila, Molino, Le Leapa, Duclone i Laurenta nie jest konieczne dla ujawnienia prawdy, zaś 6. listopada Zgromadzenie Narodowe większością głosów odrzuciło wniosek rządowy o uchylenie nietykalności poselskiej deputowanych komunistycznych, a 12 bm. adwokat Héraud i Willard złożyli u sędziego śledczego wniosek o uchylenie nakazu aresztowania Frachona, pozostającego pod tym samym zarzutem, jaki wysunięto wobec deputowanych komunistycznych, przeto Benoit Frachon uważając, że jego ukrywanie się nie jest już konieczne, wziął udział w kongresie związków zawodowych okręgu paryskiego, przewodnicząc kongresowi w sali Grange-aux-Belles. Zapowiedź udziału Frachona w kon-

gresie została opublikowana przez prasę demokratyczną.

Po opuszczeniu sali, w chwili wślądania do swego samochodu Frachon został aresztowany.

PARYŻ (PAP). — Aresztowanie Benoit Frachona wywołało zrozumiałe oburzenie mas pracujących Francji oraz falę protestów. Dziennik „Humanite” zamieszcza protest FPK, w którym czytamy m. in.:

„Francuska Partia Komunistyczna składa pełen oburzenia protest przeciwko aresztowaniu Benoit Frachona, generalnego sekretarza CGT, przywódcy francuskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, członka Krajowej Rady Ruchu Oporu. Benoit Frachon został aresztowany na rozkaz rządu, składającego się z garski wyzyskaczy, rządu, który wyrzeka się niezawisłości narodowej. Aresztowanie Frachona nastąpiło w chwili, gdy premier Laniel i minister spraw zagranicznych Bidault przygotowują się do wyjazdu na Bermudy na skinienie imperialistów amerykańskich.

Aresztowanie Frachona jest cynicznym pogwałceniem praw i swobód związkowych i demokratycznych. Po głosowaniu w Zgromadzeniu Narodowym, które określiło zadanie pozabawienia nietykalności poselskiej deputowanych komunistycznych jako „bezprawne i niepoważne”, aresztowanie Frachona staje się wyzwaniem, rzuconym klasie robotniczej.

Francuska Partia Komunistyczna wzywa wszystkich ludzi pracy, wszystkich demokratów i patriotów do wyrażenia zdecydowanego protestu i do jedności działania, aby zmusić władze do natychmiastowego uwolnienia Benoit Frachona i zlikwidowania spisku przeciwko klasie robotniczej i demokracji.

Akcja protestacyjna przeciwko aresztowaniu Frachona z godziny na godzinę przybiera na sile, ogarniając całą Francję.

Nowoimianowany ambasador NRD przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — W dniu 24 bm. przybył do Warszawy nowoimianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce Stefan Heymann. Witany w dworcu przez dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ Edwarda Bartoła oraz członków ambasady NRD z chargé d'affaires A. I. Rudolfem Rossmelslem na czele.

Naród koreański wyraża wdzięczność za życzenia złożone z okazji rozejmu

W związku z otrzymaniem przez ambasadę KRL-D licznych listów z okazji podpisania rozejmu w Korei, ambasada KRL-D podaje:

Szanowni przyjaciele! Z uczuciem wielkiej radości ambasada KRL-D w Warszawie przyjmowała serdeczne powitania przesłane przez Was z okazji podpisania rozejmu w Korei, będącego zwycięstwem narodu koreańskiego. Ambasada zapewnia Was, że naród koreański osiągnął nowe zwycięstwa w walce o odbudowę i przebudowę miast i wsi barbarzyńsko zniszczonych przez amerykańskich imperialistów, o piękną przyszłość naszej ojczyzny tak jak osiągnął wspaniałe zwycięstwo w walce o wolność, niepodległość i pokój.

Ambasada przesyła Wam serdeczne życzenia nowych sukcesów w waszej walce o szczęśliwe życie, w walce o budowę socjalizmu i trwały pokój.

Masy pracujące Lubelszczyzny podejmują dalsze zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu PZPR

Zaloga Lubelskich Zakładów Garbarskich po zapoznaniu się z treścią obrad IX Plenum KC PZPR podjęła dla uczczenia II Zjazdu partii na zebraniach oddziałowych i w grupach produkcyjnych szereg cennych zobowiązań.

Zobowiązania Oddziału Nr 1 dotyczą m. in. poprawy warunków BHP. W Oddziale Nr 2 na wyróżnienie zasługuje zobowiązanie Juliana Szczuckiego pracownika Wykafzalni (juchtowej), który postanowił przeszkolić do końca roku cały zespół platerowników metodą inż. Kowalowa oraz zobowiązania planu technicznego mające na celu podniesienie jakości produkcji o 1 procent.

GODNA NASŁADOWNICTWA INICJATYWA INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW LPZB

Pracownicy Działu Technicznego Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego w Lublinie zobowiązują się:

— objąć opiekę nad budową spółdzielni produkcyjnej Malinówka gm. Brzeziny w zakresie:

- nadzoru technicznego,
- organizacji robót i technologii wykonawstwa,
- pomocy przy sporządzaniu dokumentacji techniczno - rozliczeniowej,
- organizacji propagandy wizualnej popularyzującej zwiększenie produkcji rolnej,
- przeszkolenia kilku członków spółdzielni w zawodach budowlanych tak, by mogli samodzielnie pracować jako fachowcy budowlani w spółdzielni.

Zaloga Działu Technicznego LPZB wzywała do podejmowania podobnych zobowiązań wszystkich pracowników technicznych LPZB i innych przedsiębiorstw budowlanych w Polsce.

Ekipa »Sztandaru Ludu« donosi:

Gmina Piszczac może przodować

Zielony blankiet. Na nim biała wielka cyfra „6”, otoczona wieńcem kłosów i wycinkiem zębatego koła. Na blankiecie napis: „Zasłużenie, numer...”. Numery rosną. Jest ich coraz więcej, bo coraz więcej małych i średniorolnych chłopów w gminie Piszczac wywiązuje się ze wszystkich obowiązków wobec ludowej ojczyzny.

Oto Aleksander Strzemecki z kol. Piszczac. Jeszcze 11 sierpnia br. odwiózł cały wymiar zboża do punktu skupu. Oto Szymon Parcheruk i Stefan Lewczuk, którzy również w pierwszej połowie sierpnia rozliczyli się z państwem.

Dyplomy uznania mają większy format, są na sztywnym kartonie i wielobarwne. Dyplomy takie otrzymał w dniu 19.XI. br. na uroczystej sesji soltysów niektórzy soltysi z gminy Piszczac. Ich nazwiska: Feliks Piotrusik — soltys z Choroszczynki, Stefan Chmielewski — soltys z kol. Piszczac, Aleksander Korneluk — soltys z Dobryńki, Bronisław Gdula — soltys z osady Piszczac i Mikołaj Melanowicz — soltys z gromady Popiel.

Oprócz soltysów wyróżnieni zostali dyplomami indywidualni gospodarze, którzy pierwsi wywiązali się z obowiązków dostaw: Bronisław Świdorski z Zahorowa, Henryk Lach radny z Nowego Dworu, Modest Kraszewski z Chotyłowa, Stanisław Wachnik z Poloszek.

Czy wiecie, że w gminie Piszczac już 654 matorolnych i średniorolnych chłopów na ogólny stan 994 zobowiązanych wywiązało się w

100 proc. z obowiązkowych dostaw zboża i ziemniaków?

Czy wiecie, że kol. Piszczac jest najlepszą gromadą w gminie, gdyż w 100 proc. rozliczyła się z państwem z dostaw zboża i ziemniaków?

Czy wiecie, że w połowie gromad gminy Piszczac (powiat biały) przekroczone już 90 proc. rocznego wymiaru dostaw zboża?

Czy wiecie, że dostawy zbiorowe zorganizowane z Dobryńki, Zahorowa, kol. Piszczac, Chorobryszczynki i Chotyłowa przyniosły ogółem 37 ton ziarna?

Czy wiecie, że gmina Piszczac roczny plan skupu zboża wykonała już w 80 proc.?

Ale... czy wiecie, że plan ten mógłby być już dawno wykonany w 100 proc., gdyby nie to, że kilka gromad oclaga się z dostawami?

...gdyby nie to, że np. w osadzie Piszczac jeszcze 47 chłopów nie przystąpiło w ogóle do dostaw zboża i ziemniaków,

...gdyby nie to, że gromada Dobryńka wykonała dotychczas tylko 70 proc. rocznego planu skupu,

...gdyby nie to, że wielu rolników zalega dotychczas z dostawą końcówek po kilkanaście lub kilkadziesiąt kilogramów.

Czy wiecie kto zalega? Kto się oclaga z wykonaniem swego obywatelskiego obowiązku? W osadzie Piszczac gospodaruje na 12 ha Jan Korzeniewski s. Jana. Mimo dobrych warunków glebowych dotychczas zalega z dostawą 18 q zboża, 3085 kg

ziemniaków. W jego ślady poszedł Teodor Korzeniewski, który winien jest państwu 1550 kg ziarna i 1765 kg ziemniaków. Jakub Seroczyński s. tej samej gromady posiada jeszcze poważne zaległości s roku ubiegłego, nie dostarczył bowiem 17 q zboża i 34 q ziemniaków z wymiaru zesłorocznego, a z tegorocznego zalega z dostawą 1539 kg zboża i 2700 kg ziemniaków.

W gromadzie Dobryńka najbardziej oporny jest Jan Onyszczyk. Mimo wielokrotnych upomnień i rozmów zarówno z delegatem MS, aktywistami a nawet prokuratorem powiatowym, nie rozpoczął w ogóle dostaw. W końcu też został przez władzę ludową ukarany aresztem.

Rosną w Polsce nowe miasta. Dzielą się w górę kominy nowych fabryk, a na wsi trwa uporczywa walka o podniesienie wydajności s hektara, o lepsze plony. Państwo na każdym kroku przychodzi rolnikom z wydatną pomocą. Docenili to ci, którzy już w 100 proc. rozliczyli się z państwem.

Ci matorolni i średniorolni chłopcy powinni pomóc aktywistom pracującym w terenie zdemaskować opornych przed władzą ludową i nakłaniać ociągających się do wykonania zobowiązań względem państwa. Wtedy gmina Piszczac znajdzie się na jednym z pierwszych miejsc w powiecie białymskim i przyczyni się do szybszej realizacji powiatowego planu rocznego skupu zboża. (eka)

Musimy uczynić walkę o pokój jeszcze bardziej skuteczną i jednomyślną

Fragmenty przemówienia prof. Joliot-Curie na Sesji Światowej Rady Pokoju w Wiedniu

WIEDŃ (PAP). — W dniu 23 listopada na posiedzeniu Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyk Joliot-Curie wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

— Zebrał się znowu, by omówić rozwój walki o pokój we wszystkich krajach i by ze zbadania obecnej sytuacji wyciągnąć wnioski, jakie nowe środki powinniśmy zastosować, aby uczynić tę walkę jeszcze skuteczniejszą i jeszcze bardziej jednomyślną. Otwierając tę sesję zdaję sobie w pełni sprawę z doniosłości łączących nas więzów, które wypływają z jednoczącej nas woli pokoju i które umacniają się nieustannie w toku naszej walki, często ciężkiej, ale zawsze porywającej. Staraliśmy się, zawsze, przepojeni uczuciem odpowiedzialności wobec najsłabszych dążeń, narodów, zapewnić postęp wielkiego, światowego ruchu w obronie pokoju, rozwijając słuszną i skuteczną akcję. Z trybuny Światowej Rady Pokoju i naszych wielkich kongresów, zwoływanych z jej inicjatyw, padały słowa odzwierciedlające jak najszczerczej i z całą jasnością pragnienia pokoju, ożywiającego najrozmaitsze warstwy społeczne narodów całego świata. Właśnie w toku tych zebrań ujawniła się dobitnie ścisły związek zachodzący między problemami poszczególnych narodów a problemami wielkich stref świata. Właśnie w toku tych zebrań zarysowuje się dokładna perspektywa naszej akcji, perspektywa realistyczna odpowiadająca temu światu, w jakim żyjemy.

W dążeniu do zmiany sytuacji międzynarodowej w kierunku sprzyjającym pokojowi wszystkie narody stoją wobec wspólnej odpowiedzialności, a niektóre spośród nich ponoszą ponadto specjalną odpowiedzialność. Z tytułu wspólnej odpowiedzialności podejmowana jest wspólna akcja. Do poczynań tego rodzaju należą nasze wielkie kampanie, podjęte w związku z apelem sztokholmskim, z apelem na rzecz rokowań między 5 wielkimi mocarstwami, z naszymi rezolucjami w sprawie rozbrojenia i ostatnio z apelem budapeszteńskim na rzecz uregulowania zagadnień spornych w drodze ożywionych dobrowolnych rokowań. Jednakże rozwój sytuacji międzynarodowej w następstwie wydarzeń ostatnich miesięcy,

wyraźnie wskazuje, że prócz tej wspólnej odpowiedzialności, na pewnych narodach, a w konsekwencji na ich ruchu obrońców pokoju, spoczywa szczególna, niezwykle doniosła odpowiedzialność. Wymaga to niezwłocznej akcji, której sukces może zdecydować o utrzymaniu i utrwaleniu pokoju. Są to narody sąsiadujące bezpośrednio z Niemcami.

Uważam — mówił dalej Joliot-Curie — że jedno z podstawowych zadań naszej sesji polega na tym, by znaleźć najbardziej skuteczną drogę doprowadzenia do tak nieodownej konferencji wielkich mocarstw.

Powodzenie naszej pracy wymaga, abyśmy rozpatrzyli trzy zagadnienia umieszczone na porządku dziennym — i to nie w kolejności, lecz łącznie w ich całości, ponieważ kwestie te związane są z zasadniczym problemem, dotyczącym zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Praca nasza oraz wnioski, do których dojdziemy, będą miały — jestem tego pewien — doniosłe znaczenie i w skutkach swych odpowiadać będą charakterowi wydarzeń, przykuwających uwagę całej ludzkości.

Po przemówieniu prof. Joliot-Curie sekretarz Światowej Rady Pokoju Jean Laffitte zaproponował w imieniu Biura Światowej Rady Po-

koju następujący porządek dzienny:

1) Sprawa przeprowadzenia akcji na rzecz uregulowania wszystkich spornych zagadnień międzynarodowych w drodze porozumień, możliwych do przyjęcia dla wszystkich (uregulowanie kwestii koreańskiej i problemu niemieckiego, zakaz bomb wodorowej i wszelkiej innej broni masowej zagłady, ograniczenie zbrojeń itd.)

2) Propozycja zwołania światowego zjazdu w obronie pokoju w 1954 r.

Proponowany porządek dzienny został jednomyślnie przyjęty.



Francuskie społeczeństwo wypowiada się ostro przeciwko układowi o „armii europejskiej”. Na znak protestu przeciwko wojennym układowi z Bonn i Paryża robotnicy zakładów Renault zorganizowali wiec na placu Nationale w Billancourt. Na zdjęciu: fragment wiecu.

Z narady aktywu partyjnego pow. włodawskiego

Wzrost produkcji rolniczej głównym zadaniem organizacji włodawskiej w walce o urzeczywistnienie wskazań IX Plenum KC PZPR

W dniu 22 bm. odbyła się we Włodawie narada powiatowego aktywu partyjnego poświęcona omówieniu zadań organizacji włodawskiej w pracy nad wcieleniem w życie wskazań zawartych w referacie Towarzystwa Bieruta, wygłoszonym na IX Plenum KC PZPR, i tezach na II Zjazd Partii. Po referacie z-cy kierownika wydziału propagandy KC PZPR tow. Skrzypczaka, toczyła się

do późnych godzin nocnych dyskusja, w której aktyw powiatu włodawskiego wyraził pełne uznanie dla wielkiego programu walki o wzrost produkcji rolnej i przyspieszenia podniesienia stopy życiowej mas pracujących. Centralnym zagadnieniem narady, które skupiło uwagę wszystkich zebranych, było zagadnienie walki o wzrost wydajności z hektara i rozwój hodowli.

Prawda jest — mówił w dyskusji I sekretarz KP we Włodawie tow. Sobstyl — że z naszej włodawskiej ziemi nie łatwo osiągnąć wysokie plony, że nasze piaszczyste grunty o sapanowatym podłożu wymagają starannej uprawy, niemałego wysiłku. Ale prawda jest, że nasza ziemia może dawać wysokie plony, że mamy wszystkie warunki ku temu, aby wydajność z hektara znacznie wzrosła. Dowiedli tego tacy rolnicy, jak tow. Truszkowski, który w gromadzie Okuninka, gdzie ziemia jest daleko gorsza niż w dzielnicach innych gromad naszego powiatu osiągnął 15 q żyta z hektara, czy tow. Zygmuntowicz z gromady Złote, który z hektara otrzymał 22 q pszenicy. Ale musimy przystąpić, że ani Komitet Powiatowy, ani podstawowa organizacja nie pomyślały o tym, aby doświadczenia tow. tow. Truszkowskiego, Zygmuntowicza i wielu innych chłopów osiągniętych wysokie plony stały się własnością ogółu chłopskich pracujących. Zastanówmy się jak walczyliśmy o wzrost wydajności z hektara a wówczas zobaczymy, jak ożreżymie rezerwy ukryte są w naszym rolnictwie.

Wielu zabierających głos w dyskusji wskazywało operując się na dotychczasowych doświadczeniach jak organizacje partyjne powinny prowadzić walkę o wzrost wydajności. Sekretarz Komitetu Gminnego w Urzędulnie tow. Hetman mówił o tym, jak mogłyby wzrosnąć plony w spółdzielniach produkcyjnych, gdyby organizacje partyjne troskliwie pomagały spółdzielcom w przewyżczeniu nawyków drobnego posiadacza.

Powszechnie spotykanym sławiskiem — mówił tow. Hetman — jest fakt, że spółdzielcy cały posiadany obróbkę wywożą na działki przyzgodowe stosując go w nadmiernych ilościach, co obniża plony zarówno na działkach przyzgodowych, jak i na areale spółdzielczym.

Tow. Leśko ze spółdzielni produkcyjnej w Szumince mówił o tym, że chociaż gleba włodawska aż prosi się o wapno, i chociaż w gminnych spółdzielniach wapna nawozowego jest pod dostatkiem, organizacje partyjne nie zajęły się tym, aby wykorzystać niesłusznie uprzedzenie do tego nawozu.

Właśnie my, aktywiści, członkowie partii, spółdzielcy powinniśmy wskazywać drogę — mówił tow. Leśko. — Na nas patrzy cała wieś i jeśli my podnieśmy na swoich gospodarstwach, w swoich spółdzielniach poziom uprawy, to za nami idą pozostali gospodarze. Jeśli w powiecie włodawskim zwiększyło się wydanie stosowanie nawozów sztucznych, to tylko dlatego, że właśnie spółdzielnie w znaczny sposób stosują nawozy.

Prawie wszyscy dyskutanci — prawie wszyscy wydajności z hektara omawiali w ścisłym powiązaniu z zagadnieniem rozwoju hodowli. Nasz powiat nie osiągnął planowanej ilości bydła i trzody chlewnej, a przecież wszyscy zdaliśmy sobie sprawę, że bez rozwiniętej hodowli nie zwiększymy wydatnie plonów z hektara i nie stworzymy warunków dla wzrostu zamożności spółdzielców i gospodarzy indywidualnych — wskazywało kilku towarzyszy — gdyż gleba włodawska oprócz nawozów sztucznych potrzebuje niemałej ilości obornika. Tymczasem organizacja włodawska nie zwracała dostatecznej uwagi na sprawy hodowli. Z niedoceniania hodowli zrodził się — jak mówił tow. Kolbaszuk, kierownik Wydziału Politycznego POM w Brusie — pogardliwy stosunek do pracy w oborach i chlewniach. Prawie we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych członkowie wstydzieli się obejmować funkcje oborowego, czy chlewniarskiego i na przykład w spółdzielni Lubień doszło do tego, że wszyscy członkowie po kole doili krowy, aby sprawiedliwie rozłożyć ciężar tej „uwłaczającej” pracy. Organizacje partyjne nie reagowały na ten stan, członkowie partii, którzy powinni pracować na najbardziej zagrożonych odcinkach, a takim odcinkiem była hodowla w spółdzielniach, nie pracowali w oborach i chlewniach.

Szczerze, krytycznie i samokrytycznie omówienie dotychczasowej działalności organizacji partyjnych pozwoliło naradzie aktywowi powiatowemu we Włodawie ustalić główne zadania powiatowej organizacji w walce o realizację wskazań IX Plenum KC PZPR.

Rząd Adenauera zamierza przeforsować w Bundestagu ustawę o obowiązku służby wojskowej

BERLIN (PAP). — Dziennik „Der Morgen” opublikował wiadomość z Bonn, że rząd Adenauera zamierza przeforsować w Bundestagu ustawę o obowiązku służby wojskowej. Dziennik podkreśla, że 3 grudnia przedstawiony zostanie Bundestagowi do zatwierdzenia projekt rządowy o zmianie punktu 3 artykułu IV konstytucji niemieckiej, zakazującego zmuszania obywateli Niemiec zachodnich do służby wojskowej.

Nota rządu polskiego jest poważną pomocą w walce o obalenie układów z Bonn i Paryża

ECHA NOTY POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ DO RZĄDÓW PAŃSTW SĄSIADUJĄCYCH Z NIEMCAMI

MOSKWA (PAP). — Cała prasa radziecka zamieściła tekst noty Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do rządów państw sąsiadujących z Niemcami.

PARYŻ (PAP). — Dziennik francuski podał streszczenie noty polskiej. „Paris Presse” zaopatruje wiadomość w tytuł: „Polska apeluje do sześciu państw, by zapobiec remilitaryzacji Niemiec”. Dziennik ten zwraca uwagę, iż nota polska podkreśla, że stanowisko Francji mogło by poważnie przyczynić się do zapobieżenia odrodzeniu agresywnych Niemiec i ich remilitaryzacji. „Figaro” zamieszcza wiadomość o notie polskiej w artykule pod tytułem „Polska protestuje przeciwko układowi z Bonn i Paryża”.

„Liberation” przytacza kilka najbardziej istotnych fragmentów z noty polskiej w wiadomości pt: „Podniosły apel Polski do państw sąsiadujących z Niemcami”.

„Humanite” w artykule poświęconym nocie polskiej pisze m. in.: „Wszystcy Francuzi, którym leży na sercu bezpieczeństwo Francji, są wdzięczni Polsce za to, że przypominała swe tragiczne doświadczenia i podkreśliła niebezpieczeństwo wskrzeszenia militarystki niemieckiej, że wezwwała sąsiadów Niemiec do zespolenia swych wysiłków, by nie dopuścić do remilitaryzacji Niemiec. Rząd polski udzielił w ten sposób poważnej pomocy tym, którzy walczą o obalenie układów z Bonn i Paryża.”

Harry contra Joe czyli nowe świadectwo starej prawdy



Harry i Joe — używając słów znanego wiersza — w jednym stali domu. Harry na górze — w Białym Domu. Joe trochę niżej — w komisji do badania działalności antyamerykańskiej. Jedną ich łączyła klasa. I jedna kasa. Ta na Wall Street.

Wszystko ma swój koniec. Skończyła się i sielanka, Harry S. Truman, b. prezydent USA — o nim to bowiem mowa — „wyprowadził” się z „góry”. Drugi bohater — Joe Mac Carthy, przewodniczący „Komisji do badania działalności antyamerykańskiej” — pozostał na swoim „pięterku”. Wyprawił nadal „swawole”. Trafili one i w Harry'ego. Joe oskarżył go o sprzyjanie... komunistom.

Czerpiąc ze słownictwa wspomnianego wiersza, można by zacytować w imieniu Harry'ego powiedzenie jednego z bohaterów: „Ależ mój panie mój kapie na głowę”. Truman tego nie powiedział. Zrobił natomiast coś innego. Wygłosił radiotelewizyjne przemówienie, w którym powiedział:

„Pragnę powiedzieć, że incydent ten jest jedynie najuboższym z przykładów upadku podstawowych zasad wolności, jaki ma miejsce w naszym kraju. Jest teraz

zupełnie jasne, że obecna administracja przyjęła metody maccarthizmu w celu osiągnięcia korzyści politycznej. Nie nawiazuję tu do osoby senatora z Wisconsin (mowa o Mac Carthym) — jedyne jego znaczenie polega bowiem na tym, że nazwisko jego stało się źródłem nowego pojęcia w świecie. Pod pojęciem tym rozumie się korupcję, zarzucenie zasad fair play (równych szans gry), lekceważenie zasad prawa, wykorzystywanie kłamstwa i bezpodstawnych oskarżeń przeciwko obywatelom w imieniu amerykańskiemu lub bezpieczeństwa oraz wzrost wpływów demagoga, który żyje z nieprawdy, strachu i zniszczenia wiary w nasze społeczeństwo. Ten straszny rak zżera żywotne soki Ameryki...”

I oto, jak widzimy, Harry i Joe, przestali być „prawdziwymi” Amerykanami. I to nie tylko w oczach tych, którzy „w tym samym stole domu” krytykują ich od dawna, ale i we własnych. Gdy jeden zaczął wadzić drugiemu, wymięło mu się nowe świadectwo starej prawdy — że w burżuazyjnej Ameryce nie ma wolności i demokracji. I to świadectwo bardzo auctoratywne. Oparte na doświadczeniach starej współpracy, kiedy to Harry i Joe w jednym stali domu i nigdy nie wadził jeden drugiemu.

Dyl.

35 rocznica powstania Węgierskiej Partii Komunistycznej

BUDAPESZT (PAP). — W związku z 35 rocznicą powstania Węgierskiej Partii Komunistycznej, w dniu 20 listopada br. w Budapeszcie odbyło się uroczyste posiedzenie, w którym wzięli udział: sekretarz KC Węgierskiej Partii Pracujących Matyas Rakosi, członkowie Biura Politycznego KC, przewodniczący Rady Prezydialnej Węgierskiej Republiki Ludowej Istvan Dobi oraz przedstawiciele społeczeństwa.

Indonezyjczycy nie pozwolą się wciągnąć w agresywne plany polityki anglo-amerykańskiej

PEKIN (PAP). W ostatnim czasie Stany Zjednoczone wzmożły presję na Indonezję, aby zmusić ją do podporządkowania się dyktatowi imperialistów amerykańskich. Według doniesień prasy, Stany Zjednoczone zamierzają postawić sprawę Indonezji, której rzekomo grozi „komunizm”, na porządku dziennym konferencji trzech mocarstw zachodnich na Brnmadach.

Ten plan imperialistów amerykańskich wywołał falę oburzenia w Indonezji. Deputowani do parlamentu indonezyjskiego Asarudin oświadczyli, że cudzoziemcy nie powinni się mieszać w wewnętrzne sprawy Indonezji. Stany Zjednoczone i Anglia — powiedział on — usiłują wciągnąć Indonezję do konfliktu między Wschodem a Zachodem, lecz Indonezja nie zamierza wyrzekać się prowadzenia niezależnej polityki zagranicznej.

Przewodniczący partii narodowej Dżejosukarto oskarżył Stany Zjednoczone i Anglię o to, że pod pretekstem walki z rzekomym „niebezpieczeństwem komunistycznym” usiłują wprzeznąć Indonezję do swego rydwanu.

Dyskutujemy nad tezami na II Zjazd Partii

Inż. K. Gielewski

Dyrektor FSC im. B. Bieruta

We froncie walki o polepszenie bytu mas pracujących nie może zabraknąć nikogo z naszej załogi

Tezy do II Zjazdu naszej partii nakreślają dalszą wspaniałą perspektywę rozkwitu w każdej dziedzinie naszego życia gospodarczego i kulturalnego. Naczelny zaś hasłem jest podniesienie stopy życiowej mas pracujących poprzez proporcjonalny rozwój gospodarki narodowej, a w szczególności wzmożony rozwój gospodarki rolnej.

Założenia IX Plenum KC PZPR stawiają, że przy dalszym rozwijaniu gałęzi przemysłu maszynowego wytwarzających maszyny i urządzenia dla przemysłu ciężkiego, transportu i budownictwa należy szczególnie przyspieszyć tempo rozwoju gałęzi wytwarzających maszyny i narzędzia dla rolnictwa i przemysłu artykułów konsumpcyjnych.

Załoga Fabryki Samochodów Ciężarowych im. B. Bieruta w Lublinie pomna swoich dotychczasowych osiągnięć i w zrozumieniu zadań, jakie stoją przed rolnictwem, z entuzjazmem podchwyciła myśl realnej, konkretnej pomocy dla wsi przez wykonanie dodatkowej produkcji 900 forszutników do obronika. Ta wielomilionowej wartości dodatkowa produkcja oraz uruchomienie produkcji artykułów codziennego użytku z odpadków, wymaga przede wszystkim nowego rozstawienia środków produkcji, reorganizacji niektórych prac i mobilizacji załogi na wszystkich odcinkach pracy.

Po wnikliwym przeanalizowaniu muszą stwierdzić, iż nie wszystkie odcinki organizacyjne, zarówno w działach funkcjonalnych jak i w wydziałach produkcyjnych były u nas dotychczas odpowiednio ustawione. Nie są jeszcze w pełni wykorzystane istniejące w naszym zakładzie rezerwy, niewłaściwie kształtują się wskaźniki ekonomiczne. Mogłoby przytoczyć cały szereg faktów świadczących o niedostatecznym docenianiu przez kierownictwa wydziałów produkcyjnych, tych zagadnień.

Wymownym takim przykładem jest Wydział Obróbki Drewna, gdzie wskaźnik wydajności za miesiąc wrzesień br. w porównaniu do miesiąca sierpnia obniżył się o 8 proc., tymczasem zarobek na jedną roboczogodzinę dla pracownika grupy akordowej w tym czasie wzrósł o 6 proc.

W Narzędziowni dotychczas nie została opanowana rytmika produkcji, która nie tylko w dekadach, ale również na przestrzeni poszczególnych miesięcy wykazuje obrzydliwie wahania. Wskaźnik wykonania planu wydajności wykazuje różnicę dochodzącą do kilkunastu procent w poszczególnych miesiącach.

Przy tego rodzaju anomalii waha się w poszczególnych miesiącach również średnie zarobki na jedną roboczogodzinę. Wpływa to niewątpliwie bardzo ujemnie na stabilizację kadr w tym wydziale.

Niezwykle znamienity i alarmujący jest wynik produkcji w pierwszej i drugiej dekadzie listopada. W okresie tym wykonano bowiem w Narzędziowni zaledwie 40 proc. planu gotowej produkcji, mimo intensywnej i pełnej poświęcenia pracy takich pracowników jak towarzyszy Plis, Kozioł, Kowalczyk, Taras i inni oraz inżynierów i techników jak tow. Bobiński, Matuszewski, Lakowski, Tchórzewski i inni.

Niestety brak jest sprzężonej i stałej koordynacji robót na wszystkich szczeblach organizacyjnych począwszy od biura produkcji a skończywszy na poszczególnych stanowiskach roboczych. Bardzo często bez echa pozostają głosy i interwencje robotników domagających się przyspieszenia obróbki niektórych części potrzebnych do kompletowania właśnie przyrządu, na który czeka Fabryka Samochodów Osobowych w Zeranu czy też W. S. T. Łódź i inne.

Kontrola techniczna i kierownictwo tolerują brakorobstwo i bumelantwo niektórych pracowników. Blisko 4 proc. braków ogólnej wartości produkcji Narzędziowni to ogromna strata dla naszej gospodarki narodowej, tego nie wolno nam dłużej tolerować.

Duże rezerwy istnieją również w tych dwóch wydziałach w związku z niepełnym wykorzystaniem 480 minutowego dnia roboczego. Jest to spowodowane brakiem socjalistycznej dyscypliny. Przerwanie pracy

na 15 minut przed zakończeniem zmiany nie należy niestety do rzadkości. Niższy i średni dozór techniczny musi czuwać nad tymi sprawami. Trzeba pouczać i uświadamiać w tym kierunku ludzi. Jest to niezmiernie ważny odcinek pracy oddziałowych organizacji partyjnych i związkowych oraz ZMP. Tylko ofiarna codzienna praca całej załogi Narzędziowni umożliwi zwycięskie wykonanie tam opóźnionych planów produkcyjnych.

Mamy przecież wspaniałą przykład solidnej, systematycznej i rytmicznej pracy w Wydziale Montażu Głównego i Obróbki Drewna. Mamy efekty tej pracy w postaci przedterminowego wykonania planu na rok 1953. To, że zadania produkcyjne zostały wykonane już w dniu 16 listopada br. jest zasługą dzielnej załogi wzorującej się w swej pracy na metodach radzieckich.

Jest jeszcze cały szereg odcinków naszych komórek funkcjonalnych, w których nie wszyscy pracownicy mają sprecyzowane plany pracy, np. Adela Patkiewicz z działu Głównego Technologa, z braku zajęcia urzędu sobie spaceruje po fabryce. Nie ma konkretnych zadań dziennych inżynier Kalinowski z Działu Głównego Energetyki, podobnie ob. Kawalkowski zatrudniony w lakierni HOD i wielu innych, którzy mogliby przyczynić się do wzmocnienia tempa pracy na poszczególnych odcinkach organizacyjnych naszej fabryki.

Czyż kilka milionów złotych zamrożonych w robotach znajdujących się w toku, które często tylko ze względów formalnych, jak brak protokołu czy kwitu PW nie mogą być uzupełniane, nie świadczą o braku poczucia odpowiedzialności u niektórych pracowników, o złej i niechlujnej gospodarce wewnątrzzakładowej?

Niewątpliwie tak — działają urzędnicy, kosztów własnych, zbytu maszyn i urządzeń inwestycyjnych muszą narzucić zrewidować swoje stanowisko, trzeba narzucić wyjść z marazmu niedorzecznych i nieistotnych trudności.

Przytoczone fakty mówią o tym jak wielkie rezerwy, mogące dać olbrzymie, dodatkowe efekty gospodarcze, kryją się w naszym zakładzie pracy.

Tezy przedzjazdowe stawiają przed nami, przed całą załogą FSC im. Bolesława Bieruta obowiązek uruchomienia i wykorzystania tych rezerw.

Wypełnić ten obowiązek jak również usunąć wiele wymienionych tu niedociągnięć pozwolą nam podjęte przez naszą załogę zobowiązania na powitanie II Zjazdu PZPR. We froncie naszej walki o polepszenie bytu mas pracujących nie może zabraknąć nikogo z naszej załogi.

Kontraktacja uaktywnia chłopów w walce o wzrost produkcji

W ostatnich latach kontraktacja ziemiopłodów nabrała charakteru powszechnego i staje się coraz ważniejszym regulatorem obrotu towarowego w rolnictwie, przyczyniając się w znacznym stopniu do poprawy żyzności mało i średniorolnych chłopów. Kontraktacja uaktywnia chłopów w walce o produkcję, włącza ich do czynnej roli producentów niezbędnych artykułów rolnych.

Chłopi z gminy Jaszczów doceniają znaczenie kontraktacji, coraz liczniej podpisują umowy, coraz chętniej uprawiają rośliny motylkowe i przemysłowe.

Do najbardziej rozpowszechnionych upraw na terenie gminy Jaszczów należą buraki cukrowe, których w ub. roku zakontraktowano 245 ha, oraz tytoń, którego ogólny areal wynosił 115 ha. Są to rośliny powszechnie uprawiane, których kontraktacja nie nastęca większych trudności. Można powiedzieć, że rolnicy przyzwyczaili się do tych upraw, jak do zbóż kłosowych. Nie nastęca również trudności kontraktacja pomidorów i chmielu, których plany przewidziane na gminę są rokrocznie wykonywane.

Natomiast kontraktacja wyki jarej i ozimej, grochu, koniczy, lucerny i maku przebiega słabiej. I tak: wyki jarej na planowanych 10,25 ha zakontraktowano 9,60 ha, a ozimej na 2 ha zakontraktowano 1,90, maku na zaplanowanych 3 ha było jedynie 0,35 ha. Wielu gospodarzy nie wie, że kontraktacja wyki, czy koniczy przynosi znaczne korzyści.



Przeszło 200 chłopów wzięło udział w zjeździe przodujących chłopów powiatu hrubieszowskiego, na którym podzielili się swoimi doświadczeniami. Na zdjęciu fragment sali obrad.

Ze tak jest warto przytoczyć kilka przykładów:

Wzorowy rolnik Stanisław Chojna z gromady kol. Stróża zakontraktował 0,5 ha wyki ozimej. Z tej planacji odstawił do punktu skupu 200 kg. nasienia. W zamienniku w planowanym skupie 1 q wyki liczy się jako 400 kg zboża. W ten sposób Chojnie, który odstawił 200 kg wyki ozimej zaliczono 800 kg zboża w planowanym skupie. Poza tym otrzymał on 598,50 zł w gotówce.

Antoni Winiarczyk, z gromady Cyganka, miał tego roku bardzo dobry urodzaj, bowiem z 0,5 ha odstawił 680 kg wyki jarej (plan 400 kg), uzyskując z ha 13,6 q, co należy uważać za wysoką wydajność. Wykę jarą również stosuje się jako zamiennik w planowym skupie zboża.

Do gospodarzy, którzy doceniają znaczenie uprawy roślin kontraktacyjnych należą: Józef Małecki, Bolesław Stefanik z kol. Stróża, i wielu innych, którzy w wyznaczonym terminie wywiązali się z zawartych umów kontraktacyjnych. Plan zakupu nasienia wyki ozimej został wykonany w 160 proc.

Gożej przedstawia się realizacja skupu nasienia wyki jarej, a to dlatego, że blisko 40 proc. plantacji zostało w okresie kwitnienia zniszczonych przez mszycę. Stąd wniosek, że pracownicy Prezydium GRN i PRN, jak również Stacji Ochrony Roślin winni w roku przyszłym lepiej niż dotychczas opiekować się plantacjami i przygotować odpowiednią ilość środków chemicznych do zwalczania mszycy i ślodziaka rzepakowego.

Najgorzej jednak w skali gminy przedstawia się kontraktacja lnu i konopi. Na plan 12 ha lnu na słomę zakontraktowano zaledwie 3,12 ha, a na plan 20 ha konopi tylko 7,80 ha.

A tymczasem kontraktacja lnu i konopi przynosi znaczne korzyści w gospodarstwie. Oto Bolesław Śliwiński z kol. Stróża z 0,10 ha działki lnu odwiózł do punktu skupu 550 kg słomy, za którą otrzymał 758 zł. Przy tym ma prawo wykupić tekstyliów za 417 zł. Jan Zawadzki z Bliskupic z 10-arowej plantacji konopi odwiózł 360 kg konopi I klasy, za które otrzymał 612 zł.

Trzeba zaznaczyć, że w tym roku plantatorzy są szybko rozliczani i w terminie otrzymują swoje należności, jak również tekstylia.

O opłacalność uprawy lnu i konopi najlepiej świadczy to, że w sąsiedniej gminie, tj. w Piaskach, plan kontraktacji lnu został wykonany w 107 proc., a zamiast 20 ha konopi zakontraktowano 26 ha. Dobra praca Prezydium GRN a szczególnie agentów, którzy dotarli do chłopów i wytłumaczyli im wartość kontraktacji, jak również korzyści z niej płynące spowodowały, że plany zostały wysoko przekroczone. Z doświadczeń gminy Piaski winni skorzystać pracownicy prowadzący kontraktację w gminie Jaszczów i tak poprowadzić pracę, by z chwilą rozpoczęcia kontraktacji na rok 1953/54, umowy z gospodarzami zostały wykonane w 100 proc., a nawet przekroczone.

Pał.

Bermudy — nowe Berchtesgaden

Prezydent Francji, Auriol, zapewne nie zalicza do przyjemnych poranków, który przeżył przed kilkunastu dniami. Gdy rano sięgnął po gazetę, z miejsca rzuciły mu się w oczy tłuste czcionki tytułu wiadomości, donoszącej, że w pierwszych dniach grudnia spotkają się na Bermudach szefowie rządów USA, Anglii i... Francji.

Już to, że Auriol dowiedział się o konferencji bermudzkiej dopiero... z prasy, dobitnie świadczy o atmosferze, w jakiej przebiegała przygotowania do spotkania na Bermudach, o atmosferze panującej wśród rządów, które nie miało poświęcając dolarów, funtów czy franków, by przy pomocy swego aparatu propagandy głosić, że „niczym niezakłócona harmonia cechuje ich współpracę”.

Jak w istocie rzeczy wygląda ta „harmonia” i jakie są w rzeczywistości cele spotkania bermudzkiego? Prasa światowa daje odpowiedź na oba te pytania.

Dziennik amerykański „New York Herald Tribune” stwierdza otwarcie, że na Bermudach USA zamierzają domagać się od swych partnerów, by zrezygnowali „z nadziei na jakiegokolwiek rokowania z ZSRR... i nalegać będą na kontynuowanie wyścigu zbrojeń”. Historia ostatnich miesięcy jaskrawo pokazuje, że USA za wszelką cenę i wszelkimi sposobami starały się nie dopuścić do rokowań ze Związkiem Radzieckim, nie dopuścić do proponowanej przez ZSRR konferencji pięciu w sprawie złagodzenia napięcia międzynarodowego i konferencji czterech w sprawie niemieckiej. Komentując oświadczenie ministra Molotowa, burżuazyjny dziennik francuski „Monde” nie ukrywał, że ministrowie Molotow ma rolę „własną”,

gdy oskarża państwa zachodnie, iż nie pragnęły szczerze konferencji...”

Amerykański sekretarz stanu, Dulles, oświadczył na konferencji prasowej, że w trakcie rozmów na Bermudach poruszone zostaną „ważne problemy światowe”. Czyżby na tej separatystycznej konferencji, noszącej wszystkie cechy zmyślnego mocarstw imperialistycznych, miały być dyskutowane sprawy złagodzenia napięcia międzynarodowego, sprawy redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej czy wodorowej, zakazu propagandy wojennej, a więc sprawy, których uregulowania domaga się ludzkość? Nie. W pojęciu Dullesa „ważnymi” problemami „światowymi” są inne sprawy, a wśród nich na czoło wybiła się zagadnienie hitlerowskiego Wehrmachtu. Tak, Wehrmacht. Dziś już bowiem każdy zdaje sobie sprawę, że wybór pomiędzy Wehrmachtem w niemieckich mundurach a Wehrmachtem w „europejskich” mundurach, jako tronem tzw. „armii europejskiej”, jest tym samym, co, jak w swoim czasie trafnie określił pewien postępowy dziennikarz francuski, „wybór pomiędzy dżumą a cholera”.

„Na Bermudach Stany Zjednoczone zwrócić szczególną uwagę na zagadnienie „armii europejskiej” — pisze dziennik „Wall Street Journal”. Na czym polegać będzie to zwrócenie szczególnej uwagi? „Prezydent Eisenhower podejmie zdecydowany wysiłek w celu przelamania francuskiego oporu wobec ratyfikacji układu o „armii europejskiej”. Dobrze poinformowane koła waszyngtońskie przewidują, że prezydent użyje w rozmowach z premierem Lanielem wszelkich dostępnych mu argumentów” — pisze agencja

prasowa „United Press”. W podobnym tonie wypowiada się olbrzymia większość prasy zarówno amerykańskiej, jak i zachodnio-europejskiej. Już dziś prasa amerykańska wygraża francuskiemu politykom, stwierdzając, jak np. „New York Times”, że „USA i Anglia jasno oświadczą Lanielowi, iż ich zdanie zdecydowanie się włączy wobec Niemcy zachodnie do obrony Europy (czytaj: bloku agresji — przyp. red.) na tej czy innej drodze”. Innymi słowy, niezależnie od stanowiska, jakie zajmie francuski parlament, który już od przeszło roku wzdryga się przed ratyfikowaniem zniechęconego w całej Francji układu o „armii europejskiej”. Innymi słowy nie żadne „argumenty”, jak to delikatnie pisze „United Press”, lecz po prostu jak stwierdza dziennik francuski „Combat”, „ultimatum wobec Francji”.

O tym, że spotkanie bermudzkie nie będzie idyllą, zdaje sobie sprawę cała prasa światowa. Tak np. reakcyjne czasopismo amerykańskie „Time” stwierdza, że w przededniu konferencji bermudzkiej „stosunki między USA a Anglią są gorsze aniżeli sądzi większość Amerykanów”.

Panowie Eisenhower, Churchill i Laniel oraz ich ministrowie spraw zagranicznych nie będą jedynymi uczestnikami bermudzkiej konferencji. Jak to podkreśla reakcyjna prasa amerykańska, będzie im towarzyszył „niewidzialny uczestnik” w osobie kanclerza bońskiego, Adenauera. Jego zdanie będzie niewątpliwie ciężko na obradach bermudzkich. Jak pisze prasa francuska, Adenauer i jego rząd — w przeciwieństwie do prezydenta Francji, Auriola — zostali powiadomieni o spotkaniu na Bermudach. Powiadomieni nie przez prasę, ale osobli-

ście przez amerykański Departament Stanu, który już nie od dziś każde swoje posunięcie konsultuje z bońskim kanclerzem.

Podręczniki geografii piszą o Bermudach, tej wyspie, na którą każdej zimy zjeżdżają się turyści — milionerzy, że odznacza się wyjątkowo przyjemnym i łagodnym klimatem. Wyspa ta, położona na południowy wschód od wybrzeża USA, co roku ściąga miliardów i milionów amerykańskich, którzy lecą tam swe „wyczerpane” nerwy. Jednakże jest ze wszech miar wątpliwe, czy na nerwy uczestników bermudzkiej konferencji wpłynie kojąco nawet klimat i spokój tej wyspy. I tak na przykład patrząc na zagadnienie z punktu widzenia czysto lekarskiego, należałoby odradzić wyjazd na konferencję bermudzką ministrowi spraw zagranicznych Francji, Bidault, którego ostatnie wydarzenia we Francji doprowadziły do takiego stanu wyczerpania psychicznego i fizycznego, że przemawiając w Zgromadzeniu i broniąc układu w sprawie „armii europejskiej”... zemdlał. Istnieje bowiem w pełni uzasadniona obawa, że jeden czy drugi „argument” Eisenhowera mógłby znów przyprowadzić niefortunnego ministra o mdlenie.

Minister Bidault i jego bezpośredni szef, Laniel, dobrze zrobiliby przypominając sobie, jak to przed kilkunastu laty pewien, i to nie ostatni kandydat do panowania nad światem, Hitler, również wywał przed swoje oblicze do Berchtesgaden różnych premierów i ministrów, którzy pod naporem „argumentów” Hitlera mdleli. A później, podobnie jak prezydent Auriol, dowiadywali się z prasy o decyzjach, które jako-by sami podejmowali.

E. Gumbel

Nie zadowalać się wykonaniem planu według wartości

Przedsiębiorstwa WZPT muszą uwzględnić potrzeby miejscowego rynku

W ostatnich dwóch kwartałach br. większość przedsiębiorstw podległych WZPT może pochwalić się sukcesami w wykonaniu planu według wartości.

gorzej jest natomiast z wykonaniem planu asortymentowego. Na ogólną listę 52 pozycji należących do WZPT nie wykonano 30 pozycji, czyli, że zrealizowano za ledwie 40 proc. planu asortymentowego. Przekroczenia planu występują szczególnie w asortymentach łatwych i korzystnych z punktu widzenia wykonania planu wartościowego.

Przedsiębiorstwa podległe WZPT, które nie wykonują planu asortymentowego, nie wyprodukowały artykułów powszechnego użytku dla wsi i miasta — próbują usprawiedliwić ten stan rzeczy „trudnościami obiektywnymi”, które w większości wypadków sprowadzają się do złej organizacji, niedbalstwa lub bierności. Tak często używany argument jak brak surowców nie może stanowić usprawiedliwienia, ponieważ walka o wykonanie planu asortymentowego to w praktyce właśnie przełamywanie trudności surowcowych, to szukanie surowców zastępczych, to prawidłowe ustalenie planu, to stworzenie koniecznych warunków techniczno-organizacyjnych, gwarantujących dobre i terminowe jego wykonanie.

Lubelskie Zakłady Metalowo-Elektryczne mimo wykonania w III

kwartale br. planu według wartości w 113 proc. — zaniedbały całkowicie wykonawstwo skrzynek rozdzielczych, kuchenek, wózków itp. Niektóre przedsiębiorstwa, nie doceniając konieczności wykonania planu asortymentowego, w pogoni za wykonaniem planu wartościowego produkują to, co najmniej sprawia kłopot, nie troszcząc się o jakość, nie zastanawiając się, czy znajdzie się na te wyroby nabywca, czy odpowiadają one potrzebom rynku itd. Przykładem mogą tu być Chełmskie Zakłady Metalowe, które wyprodukowały dużą ilość łózek nieodpowiedniej jakości i znalazły się wobec trudności z ich zbytem, albo „Trykotaż” wchodzące w skład LZPT, które w planie na wrzesień umieściły letnie bluzeczki kimonowe. Podobnie jest w innych zakładach.

Czynnikiem utrudniającym wykonanie planów asortymentowych jest brak odpowiednio opracowanej dokumentacji technicznej. Robotnicy otrzymujący do wykonania pewien asortyment niejednokrotnie tracą niepotrzebnie czas, gdyż nie potrafili rozpoznać się w technologii jego produkcji. Tak było na przykład z maszynkami do mielenia mięsa w Chełmskich Zakładach Mięsowych, gdzie brak dokumentacji zahamował ich produkcję we wrześniu br. Nie bez winy jest tutaj dział techniczny Chełmskich Zakładów Metalowych, który nie zastanowił się nad

możliwościami udoskonalenia i usprawnienia istniejącego sposobu produkcji.

Część winy za niedociągnięcia w produkcji asortymentowej ponosi również Ministerstwo Przemysłu Drobniego i Rzemiosła, które ostatnio poleciło zakładom w Chełmie, Zamościu i Międzyrzeczu produkcję kieratów — nie wskazując konkretnie typu asortymentu. WZPT też nie w tej sprawie nie zrobił. Skutek jest taki, że przedsiębiorstwa nie mając odpowiednich wzorów do produkcji kieratów — przez dłuższy czas nie mogły zdecydować się na ich wyrób, a gdy w końcu wypuściły pierwszą serię wykonaną na podstawie przesłanych wzorów, okazało się, że nie odpowiadają one obecnym wymogom, a poza tym cena ich jest niewspółmiernie wysoka, co oczywiście odstrasza od ich nabywania.

Na planach asortymentowych przedsiębiorstw podległych WZPT niekorzystnie odbija się niezrozumienie rynku i jego potrzeb. Podstawowym zadaniem WZPT jest zaopatrywanie mieszkańców wsi i miast w artykuły codziennego użytku, ze szczególnym uwzględnieniem ich potrzeb i upodobań.

W zakładach WZPT istnieją możliwości wytwarzania artykułów potrzebnych w naszych gospodarstwach domowych. Należy w tym celu wykorzystać różnego rodzaju surowce wtórne, odpadki z zakładów przemysłu kluczowego i własnych przedsiębiorstw. (Np. z odpadków blachy można by robić blaszki do butów, guziki itp.).

W ramach produkcji dla wsi chodzi szczególnie o takie artykuły, jak: widły, grabie, zgrzebła, wiadra, szu-

felki, łopaty, jak też odpowiednie asortymenty trykotażu i galanterii.

Aby WZPT mógł wykonać zadania, które obecnie przed nim stoją, musi dysponować odpowiednią kadrą wykwalifikowanych sił technicznych dla opracowywania dokumentacji różnego rodzaju wyrobów, które zakłady produkują w tej chwili „na dziko”. Niestety, obecnie ani WZPT, ani przedsiębiorstwa nie posiadają odpowiedniej kadr technicznych. Dlatego konieczne jest, by Ministerstwo Przemysłu Drobniego i Rzemiosła poleciło WZPT zorganizować odpowiednie biuro projektowe i opracować konstrukcyjno-technologicznych, które by przygotowywały dokumentację techniczną dla poszczególnych zakładów.

Slaby dotychczas w zakładach WZPT wzrost wydajności pracy musi się zwiększyć na bazie nowej techniki poprzez małą mechanizację i racjonalizację oraz przez upowszechnienie przodujących metod pracy.

Walka o obniżkę kosztów własnych musi odbywać się na bazie wzrostu wydajności pracy i przestrzeganiu reżymu oszczędnościowego w zakresie zużycia materiałów, eliminowania braków i błędów.

WZPT musi czuć nad tym, by działalność podległych mu przedsiębiorstw oraz sieci punktów usługowych była ściśle związana z potrzebami ludności danego terenu.

W centrum uwagi rad narodowych musi znaleźć się sprawa zacieśnienia współpracy z przemysłem terenowym, w celu pełniejszego zaspokojenia potrzeb ludności w zakresie artykułów masowego spożycia i usług, tak jak to wskazują wytyczne IX Plenum KC naszej partii.

H. Rygler

Oстрым пірэм

W odpowiedzi Niedbaluchowi

Luchowski vel Niedbaluch, dłużej w nosie, patrzył właśnie bezmyślnie na kupę śmieci, która leżała obok miejscowej zlewni, kiedy stanęła przed nim blada i drżąca sekretarka trzymając w ręku gazetę.

— Co to się stało? — zapytał. Beł słowa wyciągnęła do niego gazetę.

— Skrytykowali was w prasie czy jak? Nie ma się o co obrażać Krytyka uzdrawia. Tak, tak, tylko krytyka możemy dojść...

Dalsze słowa ugrzęzły mu w gardle. Na poszarzałej jak superfosfa twarzy pojawił się wyraz wściekłości.

— Co? Mnie ośmielili się skrytykować. Mnie?, dyrektora, który jest odpowiedzialny za cały powiat? I to jeszcze jak? Nazwać mnie „niedbaluchem”? Co za zniewaga. Przecież teraz nawet bańki na mleko będą się śmiały ze mnie. Nawet śmiecie leżące obok zlewni będą o tym szemrać. Nawet brudne fartuchy, o których tu piszą, pobieleją z radości, że mnie tak oczerniono. O, ale ja tego nie daruję. Słyszysz pani? Nie daruję. Ja mu pokażę temu Bełkowi, ja mu dam raporty o mnie pisać. Wielki mi kierownik sanitarny. Kto się ośmielił bez mojej zgody wpuszczać tego gagatka na teren zakładu. Jeszcze w dodatku zdjęć robił. Całą kupę śmieci sfotografował. Wykradł ważną tajemnicę służbową. Szpieg, dywersant, natychmiast trzeba złożyć meldunek w Milicji. Jak on śmiał roznosić nasze śmieci po świecie. Albo ten redaktor piszący felieton. Co za ciemna masa wysysająca z palca nieistniejące fakty, odsłaniająca najściślej tajemnice biuro. Ale ja tego też nie daruję. Zemszczę się straszliwie. Zaskarżę do sądu całą redakcję i tego przekłętego korespondenta. Chyba, żeby odwołali to, co napisali.

Przeżona sekretarka nie rzekła ani słowa.

— Co, pani mowę straciła, czy co? Jak pragnę czystości w zlewniach, przejechała się pani tym co piszą? Zobacz pani co z tego wyjdzie. Ja ich nauczę. Niech pani pisze.

Ocierając spoconą łysinę zasnął dyktował pismo do redakcji. Na zakończenie postawił takie zadanie: „Sprostować i ogłosić w prasie, że zarzuty pod adresem PZM Bilgoraja a szczególnie dyrektora, nie są słuszne, gdyż korespondent nie miał racji”.

„O ile w terminie sprawa powyższa nie zostanie sprostowana, to skieruję ją na drogę sądową, pozwę do odpowiedzialności tak redakcję, jak i korespondenta. Sprawę należy traktować jako bardzo pilną”.

Podpisał — dyrektor PZM w Bilgoraju — Stanisław Luchowski. Spieszmy i odpowiadamy: Caekamy na rezultata. J—rs.

Gdy PGRN pracuje z masami w terenie

Wiele gminnych rad narodowych w naszym województwie pracuje rzetelnie i wzorowo. Jedną z takich jest GRN w Księżpolu.

Członkowie tamtejszego prezydium mają dobre rozeznanie w każdej gromadzie, bywają prawie na wszystkich zebraniach spółdzielczych i gromadzkich, troskliwie wnikają we wszystkie potrzeby spółdzielni i gromady.

Przewodniczący PGRN Stefan Markowicz, prawie każdego dnia wyjeżdża w teren. Gdy był w Korchowie spółdzielcy skarżyli się, że POM nie daje im traktorów. Bez zwłoki podjął interwencję w tej sprawie i na drugi dzień dwa traktory oraly pola spółdzielni.

Członkowie prezydium pomagają spółdzielniom nie tylko rozsądnym słowem i dobrą radą. Podczas akcji żniwno-omłotowej, gdy radio zakomunikowało, że trzeba się spodziewać kilkudniowego deszczu, prezydium GRN zorganizowało ze swych pracowników ekipę, która bardzo pomogła przy zwózieniu snopów i przy młóceniu w spółdzielniach Plusy i Księżpol.

Dużo pracy poświęca GRN najmłodszym spółdzielni w Markowiczach, zorganizowanej w tym roku. Szczególnie wydatnie członkowie Prezydium GRN pomogli jej w akcji siewnej.

Teraz prowadzą wzmożoną pracę polityczną w spółdzielniach: Zawadka, Kachówka, Marianka i Korchów. Wszystkie spółdzielnie i wszystkie gromady czują stałą opiekę i pomoc GRN.

Swą dobrą pracą GRN w Księżpolu wykazała się w akcji skupu zboża. Na każdą gromadę był przydzielony pracownik gminy, który mobilizował aktywność gromadki do pracy uświadamiającej z chłopami, którzy opiekowali się tą gromadą. Każdemu członkowi prezydium była przydzielona pewna ilość gromad. Kontrolowali oni jak pracują opiekunowie z ramienia gminy, a sprawdać im było bardzo łatwo, gdyż sami dość często bywali we wsiach.

GRN zastosowała szeroko wyżywane chłopów do prezydium dla przeprowadzenia indywidualnych rozmów uświadamiających. Ze 174 ciotopów wezwanych — 167 wywiązało się w 100 proc. w zbożu i tylko 7 gospodarzy ma niewielkie zaległości. W związku ze skupem ziemiaków wzywano do prezydium 43 gospodarzy, którzy po rozmowie całkowicie wywiązały się z dostaw.

Członkowie prezydium GRN mają zaufanie do chłopów pracujących, znają możliwości wykonania planu przez każdą gromadę i każdą spółdzielnię produkcyjną. Potrafili wszechstronnie wytłumaczyć chłopom istotę sojuszu robotniczo-chłopskiego. Potrafili podjąć się roz-

nymi argumentami, którym podnosi świadomość chłopów pracujących. I dlatego właśnie w gminie wszyscy wywiązały się z obowiązkowych dostaw zboża i ziemniaków już w przeszło 90 proc.

Gromada Korchów, gdzie mieszka trzecia część rolników gminy Księżpol i która nigdy nie mogła się wywiązać z obowiązkowych dostaw dzięki dobrej pracy GRN w tym roku wykonała swój plan w 96 proc. w zbożu i ziemniakach.

Trzeba zaznaczyć, że w przeciwnieństwie do GRN Gminny Komitet PZPR w Księżpolu pracuje słabo i za mało interesuje się podstawowymi organizacjami partyjnymi w gromadach. A przykład GRN wskazuje, że tylko codzienny kontakt z gromadą, z masami — daje możliwości słusznego kierowania ziemią na swoim terenie.

M. Ch.



Podwójne oblicze kulaka.

Naród bułgarski żyje coraz lepiej

Bułgaria, zacofany dawniej kraj rolniczy, przekształca się szybko w państwo przemysłowo-rolnicze.

Przed wojną w rolnictwie pracowało 3,4 ludności kraju. Wiek bułgarski rozporządzała 4.894 tys. ha ziemi. Na ogólną liczbę 1.100 tys. gospodarstw wiejskich przeciętnie na jedno gospodarstwo przypadało po 4,5 ha. Gospodarstwa te w swej olbrzymiej większości składały się z drobnych, rozrzuconych działek. Przeciętnie każde chłopskie gospodarstwo składało się z 11 rozrzuconych kawałków.

Niewielka ilość ziemi, przeludnienie na wsi, brak pracy w mieście, częste klęski nieurodzajów sprawiły, że życie chłopów bułgarskiego było bardzo ciężkie. Nędza i głód były stałymi gośćmi chłopów pracujących. Dobrze żyli jedynie kulacy.

Byli oni głównymi dostawcami zboża towarowego, wyszukującymi beztrosko bezrolnych i małorolnych chłopów.

O nędzy, w jakiej żyła podstawowa masa chłopstwa, niech zaświadcza jeszcze następujące cyfry: 67 proc. ogółu gospodarstw do gospodarstwa poniżej 5 ha ziemi. 120 tysięcy rodzin chłopskich posiadało gospodarstwa, których obszar nie przekraczał 1 ha, 165 tys. rodzin chłopskich nie posiadało żadnego inwentarza, a 135 tys. gospodarstw pozbawione było siły pociągowej.

W chwili wyzwolenia w Bułgarii liczone około pół miliona soch (tzn., że prawie co drugi gospodarz oral sochą) i ponad 400 tys. pługów. Ten niski stan techniczny wyposażenia rolnictwa, częste posuchy (przy braku urządzeń nawadniających), brak stosowania nawozów sztucznych po-

wodowały niską wydajność. Z 1 ha przeciętnie zbierano 11,6 q pszenicy, 11,5 q kukurydzy, 9,4 q żyta, 8,4 q owsa.

W tym stanie rzeczy przed młodą Republiką Bułgarską w pierwszych latach jej istnienia stanęły ogromne zadania, tym trudniejsze, że lata 1945—1947 były szczególnie ubogie w opady i poważna część pólnow została zniszczona. Naród bułgarski stanął w obliczu poważnego niebezpieczeństwa głodu i w starych kapitalistycznych warunkach z pewnością nie uniknąłby tego. Z pomocą narodowi bułgarskiemu przyszedł Związek Radziecki, który pomógł Bułgarii w przezwyciężeniu trudności.

Władza ludowa podjęła energiczną walkę z zacofaniem wsi bułgarskiej. Partia postawiła zadanie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, będącej jedyną drogą szybkiego wzrostu gospodarczego i kulturalnego wsi. Program partii poparła olbrzymia większość pracujących chłopów. Już w 1948 roku w Bułgarii było 1.100 spółdzielni produkcyjnych, które obejmowały 294,2 tys. ha ziemi, co stanowiło 6,2 proc. całego obszaru ziemi uprawnej. Zrzeszonych w nich było 124.064 gospodarstwa chłopskie, tj. 11,2 proc. Rolniem przełomowym był rok 1950, kiedy to do spółdzielni produkcyjnych ruszył średniak przekonany o wyższości kolektywnych form gospodarowania. Do spółdzielni produkcyjnych zaczęli przystępować nie pojedynczy chłop, lecz całe wsie i gminy. Pod koniec 1952 roku istniało już 2.747 spółdzielni produkcyjnych, które obejmowały 2.512,5 tys. ha ziemi (tj. 60,5 proc.)

1 552.968 rodzin chłopskich (tj. 62,3 proc.).

Dzięki szerokiej współpracy gospodarczej ze Związkiem Radzieckim i nieustannie trosce partii i rządu, z każdym rokiem wzrasta zaopatrzenie wsi w maszyny i narzędzia rolnicze. Liczba osrodków maszynowych wzrosła z 71 w 1948 roku do 140 w końcu 1952 roku, a liczba traktorów w tym samym czasie podniosła się z 3.633 do 12.295. Osrodkami maszynowo - traktorowe otrzymały również 1.363 kombajny.

W wyniku szerokiej pomocy ze strony państwa stale wzrasta ogólna produkcja rolnicza. Nieustannie wzrastają również zbiory z hektara. W 1952 r. np. zebrano o 12,6 proc. więcej pszenicy niż w 1951 roku, przy czym spółdzielnie produkcyjne zbierają przeciętnie z 1 ha około 25 proc. więcej niż chłop indywidualnie gospodarujący. Nieustannie wzrasta również procent udziału produkcji sektora socjalistycznego w ogólnej produkcji rolnej. W produkcji zbóż i pasz stanowią one około 70 proc. czyli wyraźnie dominuje. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z hodowlą, bo w końcu 1952 roku w spółdzielniach produkcyjnych było tylko 25,2 proc. rogacizny, 43,5 proc. koni, 17,6 proc. świń. Jednak trzeba zaznaczyć, że i na tym odcinku następuje stała poprawa.

Budownictwo socjalizmu w Bułgarii idzie w parze ze stałym podnoszeniem poziomu życiowego ludzi pracy w mieście i na wsi. Na bazie wzrastającej produkcji przemysłowej i rolniczej w maju 1952 roku przeprowadzono w Bułgarii

reformę pieniężną i zlikwidowano całkowicie system reglamentowanego zaopatrywania ludności w artykuły przemysłowe i spożywcze, a następnie dokonano obniżki cen. W sierpniu br. przeprowadzono dalszą obniżkę cen, na której w ciągu roku ludność zyskała 900 milionów lewów.

Wskutek tych posunięć poważnie wzrosła realna płaca robotników i dochodowość gospodarstw chłopskich. Realne płace robotników w 1952 roku były o ponad 50 proc. większe niż przed wojną (1939 r.). Bez porównania lepiej niż przed wojną żyją chłop bułgarscy. Władza ludowa uwolniła ich od wyzysku ze strony kulaków. Dała im do pomocy traktory, kombajny, różnorodne maszyny rolnicze itp. Wzrasta systematycznie materialny i kulturalny poziom życia chłopów bułgarskiego.

Nieustannie zwiększa się dochód narodowy, który za ostatnie trzy lata wzrastał przeciętnie po 13,8 proc. rocznie. 3/4 dochodu narodowego jest przeznaczane na bezpośrednie potrzeby ludności. Z każdym rokiem zwiększają się obroty towarowe, co świadczy niewątpliwie o wzrastającej zdolności nabywczej ludności. Wzrastają również sumy przeznaczone na potrzeby socjalno-usługowe. Prowadzi się rolegie budownictwo mieszkaniowe i kulturalne.

Masy pracujące Bułgarii, pod kierownictwem swej partii komunistycznej, w oparciu o brańną pomoc Związku Radzieckiego, zwycięsko budują zręby nowego życia.

Józef Borkowski

Witając II Zjazd PZPR załoga restauracji »Polonia« podjęła liczne zobowiązania

Dając dowód zrozumienia wytycznych zawartych w tezach IX Plenum KC PZPR, załoga restauracji „Polonia” na zebraniu w dniu 24 bm. zobowiązała się: wykonać plan obrotów za IV kwartał w 105 proc., a plan produkcji w 103 proc. Postanowiono również podnieść kulturę obsługi konsumentów ubiegając się o tytuł najlepszego zakładu L. Z. G.

Niezależnie od zobowiązania zbiorowego, podjęto zobowiązania indywidualne:

Szef kuchni TEOFIL SOCHA zobowiązał się pracować pod hasłem „Ja nie wypuszcę braku” i rozszerzyć asortyment dań.

Załoga kuchni postanowiła wybielić systemem magazynowym magazyny i zaplecze.

Kelner SIEFAN MAZUREK zobowiązał się wykonać swój plan w 110 proc.

Kelnerka JANINA KOWAL wykona swój plan w 120 proc. Kelner KRZYWICKI zobowiązał się do wykonania planu w 120 proc.

Zespół muzyków powiększy repertuar muzyczny.

Riokierki zobowiązały się nie wypuszczać braków z kuchni, a bufetowe KUKIEŁKO i SADOWSKA — podnieść wygląd estetyczny bufetu i pracować bez mank i superat.

I Ogólnopolski Konkurs orkiestr mandolinowych »SP«

Pod hasłem: „Piosenka i muzyka radośnie i gorąco witamy II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej” odbył się ostatnio w Lublinie I Ogólnopolski Konkurs Orkiestr mandolinowych Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. Większość zespołów, których utwory mogliśmy usłyszeć podczas konkursu — to zespoły młode, powstałe niedługo przed paru miesiącami, a nawet przed paru tygodniami. Mimo to

zdolały one dobrze przygotować po kilka, a nawet po kilkanaście utworów.

Zdecydowaną przewagę nad wszystkimi zespołami miał 18 osobowy zespół mandolinistów Komendy Powiatowej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” z Kościan (woj. poznańskie), który zajął pierwsze miejsce. Zespół ten ma w swoim repertuarze 76 utworów muzycznych w tym wiele poważnych np. fragmenty z opery „Traviata” — Verdiego i wiele innych. Zespół ten jakkolwiek istnieje dopiero od roku ma za sobą poważne osiągnięcia zarówno na odcinku pracy kulturalnej jak i społecznej.

Drugie miejsce zajął 20 osobowy zespół Komendy Powiatowej Strzelce Opolskie z woj. opolskiego, pod dyrekcją Alfreda Żyłki. Jest to zespół młody, ale znany jest ze swych występów artystycznych w spółdzielniach produkcyjnych, POM i PGR woj. opolskiego.

Najmłodszym zespołem biorącym udział w konkursie 8-osobowy zespół Komendy Powiatowej z Łodzi. Zdobywając obecnie III miejsce ma on poważne szanse ku temu, aby w najbliższym czasie dorównać zespołowi opolskiemu, a nawet poznańskiemu.

Z województwa lubelskiego brał udział w konkursie 8-osobowy zespół Komendy Powiatowej z Radzyna. Zajął on VI miejsce. Mając już pewne doświadczenie z I Ogólnopolskiego Konkursu powinien on przede wszystkim znacznie powiększyć swój zespół i przystąpić do stałej systematycznej pracy, co napewno pozwoli w przyszłości osiągnąć lepsze wyniki.

K. C.

Do odbiorców energii elektrycznej

Okres jesienno-zimowy powoduje w godzinach wieczornych zwiększenie zapotrzebowania mocy przez drobnych odbiorców energii elektrycznej i rozbudowujący się przemysł.

Aby umożliwić wszystkim abonentom stały dopływ energii elektrycznej bez zakłóceń i ogólnych wyłączeń, zaleca się:

OD ZMROKU DO GODZINY 22

wyłączyć wszystkie zbędne żarówki w gospodarstwach domowych, urzędach, spółdzielniach i warsztatach.

Jeżeli warunki pracy zezwalają na to, wymienić żarówki na mniejszej mocy.

Nie oświetlać wystaw i reklam sklepowych, gminnych użyteczności publicznej i placów dużymi żarówkami.

Nie używać w wyżej wymienionym czasie grzejników, jak: żelazek, pieców, grzałek, suszarek elektrycznych itp.

Ograniczenie odbiorców słownych obowiązuje zgodnie z wydanymi już zarządzeniami.

Podkreśla się, że w pozostałych godzinach, oraz w dni świąteczne i niedziele, pobór energii elektrycznej jest dozwolony bez ograniczeń.

Lubelska Drukarnia Prasowa wykonała roczny plan produkcji

Załoga Lubelskiej Drukarni Prasowej zameldowała, że w dniu 19 bm. wykonała roczny plan produkcji wykonując jednocześnie na 11 dni przed terminem swoje zobowiązanie podjęte z okazji XXXVI rocznicy Rewolucji Październikowej.

Poważne braki w zaopatrzeniu aptek społecznych muszą być usunięte

Codziennie w aptekach społecznych słyszymy mniej więcej takie rozmowy:

- Poproszę o ligninę —
- Nie ma.
- W takim razie wezmę wate.
- Niestety też nie ma.
- Czy jest jodyna?
- Nie ma.
- Poproszę o szalwę.
- Szalwy chwilowo zabrakło.
- Czy są proszki od bólu głowy?
- W tej chwili nie posiadamy.

Oto charakterystyczne przykłady świadczące o nienależnym zaopatrzeniu aptek społecznych. Oprócz wspomnianych artykułów istnieje szereg leków i preparatów, których brak daje się poważnie odczuwać. Dotyczy to m. in. preparatów witaminowych, takich jak witaminy B i C oraz multiwitaminy, które zastępują w złocie witaminy znajdujące

UWAGA! KORESPONDENCI UWAGA!

Racjonalizator Jan Skoczek złożył już 16 projektów

Przy wejściu do Dyr. Okr. Poczty i Telekomunikacji w Lublinie przy ul. Szopena 9, obok tablicy informacyjnej, jest umieszczony napis następującej treści: „RACJONALIZATOR JAN SKOCZEK ZŁOŻYŁ JUŻ 16 PROJEKTÓW RACJONALIZATORSKICH, A TY?” Trudno jest oprzeć się pragnieniu zamienienia kilku słów z przodującym racjonalizatorem.

Ob. Skoczek, kierownik Oddziału Biura Studiów i Projektów Łączności w Lublinie, chętnie opowiada o swej pracy.

— W państwowym przedsiębiorstwie „Polska Poczta, Telegram i Telefon” pracuję od 1948 r. — mówi tow. Skoczek. — Zacząłem na ogół stan urządzeń teletechnicznych spowodował, że zacząłem zajmować się projektami racjonalizatorskimi.

Rozpocząłem od zegarynki. Była nieczynna z powodu braku odpowiednich lamp, których nie było jeszcze w produkcji krajowej. Zmieniłem konstrukcję uchwyty lamp i zastosowałem z powodzeniem żarówkę samochodową.

Po uzyskaniu w styczniu 1950 r. pierwszego zaświadczenia z Urzędu Patentowego, każdą wolną chwilę zacząłem poświęcać sprawom wynalazczości. Moim pomysłem jest zdalne wybieranie po torach telegrafii nośnej, jak również usprawnienie pracy telefonistek centrali międzymiastowej przez włączenie stanowisk międzymiastowych CB do współpracy z centralami MB.

W kabinach telefonicznych często zdarzały się wypadki kradzieży słuchawek i kasetek. Mój pomysł układu zabezpieczeniowego wyklucza możliwość tego rodzaju kradzieży i jest już z powodzeniem stosowany na terenie dyrekcji lubelskiej. W swej pracy często korzystam z fachowej literatury radzieckiej, która pomaga mi w zorientowaniu się w brakach i niedociągnięciach, jakie mamy u siebie. Pracuję nad ich usunięciem.

Na konkurs ogłoszony przez pismo „Łączność” na najlepszą korespondencję dotyczącą racjonalizatorstwa i nowatorstwa wysłałem już 3 korespondencje. Na tym jednak nie poprzestane.

Rozumiejąc doniosłe znaczenie uchwał IX Plenum KC PZPR będę starał się opracować jak najwięcej pomysłów racjonalizatorskich, by w ten sposób na swoim posterunku pracy przyczynić się do realizacji też przedzjazdowych — mówi na zakończenie rozmowy ob. Skoczek.

S.

Redakcja „Sztandaru Ludu” organizuje w dniu 27 bm. o godz. 17 naradę korespondentów „Sztandaru Ludu” z terenu Lublina.

Narada odbędzie się w świetlicy RSW „Prasa” ul. Krak. Przedm. 49 (IV p.)

Ze względu na ważność problemów jakie zostaną poruszone (zagadnienia zaopatrzenia ludności) prosimy wszystkich korespondentów o punktualne przybycie.

Czytelnia UMCS czeka na robotników

Jedną z nielicznych czytelni naukowych na terenie Lublina posiada Uniwersytet Marii Curie - Skłodowskiej. Czytelnia jest zapracowana we wszystkie ważniejsze działy z zakresu nauk marksistowskich, filozoficznych, prawnych, przyrodniczych i medycznych. Dziennie z czytelni korzysta ponad 100 osób. Są to jednak przeważnie studenci, którzy mogą w niej znaleźć najważniejsze dzieła ze wszystkich dziedzin życia. Czytelnia zaopatrzona jest także w książki z dziedzin technicznych, z których mogą korzystać praktycy zawodowi. Mało jednak widać tu robotników, którzy mogliby w czytelni znaleźć dużo rozwiązań dla swojej pracy zawodowej.

B. S.
korespondent zakładowy



NA KRAŃCOWYCH PRZYSTANKACH MKS.

Pasażerowie: Dlaczego jeszcze autobus nie rusza?
Konduktorka:
— Chwileczkę cierpliwości, przecież ćwiczymy ostatnio jazdę zespołową.

„ZARAZ WRÓCĘ”...

Często są szybami kiosków z czasopismami, można zauważyć karczek z pocieszającym napisem: „zaraz wróć”, „wyszłam na godzinę” itp.

Szczególnie częstym zjawiskiem są podobne napisy na kiosku przy ul. Długosza oraz na Krak. Przedm. Widać, gdzie „Chwilowe wyjście” ekspedientki ogranicza się często tylko... do kilku godzin.

Najbliższe wieczory autorskie

W dniu 25 bm. o godzinie 18 w klubie TPPR przy ul. Okopowej odbędzie się wieczór autorski Ryszarda Liszkowackiego. W programie m. in. fragmenty poematu „Szlak”, nagrodzonego na konkursie MON, który ukazał się w książkowym wydaniu w 1954 roku.

26 bm. o godzinie 15 w sali K. U. L. odbędzie się wieczór autorski Mieczysława Jastruna zorganizowany przez koło przedmiotowe Zrzeszenia Studentów Polskich przy K.U.L. Wstęp wolny.

W dniu 26 bm. o godzinie 18 w sali Domu Kultury w Świdniku odbędzie się wieczór autorski Henryka Sajdłowskiego.

Spotkanie konsumentów z pracownikami handlu uspołecznionego

W ubiegłą niedzielę, Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Lublinie zorganizowała wspólnie z Ekspozyturą Polskiego Radia koncert rozrywkowy dla pracowników MHD i LSS oraz konsumentów.

Dowcipna konferansjerka oraz liczne skecze satyryczne, wykonane przez artystów teatru, pokazały osiągnięcia lubelskich placówek handlu uspołecznionego oraz ujawniły istniejące jeszcze braki i niedociągnięcia. Pracownicy LSS i MHD, którzy zabrali głos przed mikrofonem, mówili o swojej pracy i wskazywali na zadania, jakie wykonują się przed aparatem handlu uspołecznionego w świetle IX Plenum.

B. M.

Dokładnie DIDZIEMY

TEATR PAŃSTWOWY im. J. OSTERWY: — „Skoła kobiet” — godz. 19.

TEATR DOMU OFICERA: — nieczynny.

K I N A: —

APOLLO: — „Zagubione melodie” prod. austr. godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: — nieczynny.

RIALTO: — „Czarodziej Glinka” prod. radz. — godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: — „Ekspress Moskwa — Ocean Spokolny” prod. radz. godz. 16.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Pstrowskiego 6. tel. 14.08.

WYSTAWY:

MUZEUW LUBELSKIE: — Muzea stolicy ZSRR — godz. 10 — 15.

DZYLURY APTEK:

Branowa 2/8, Kunickiego 42, Szopena 18. Kallnowszczyzna 44.

Czytelnicy SZTANDARU LUDU pisza

Przy wejściu do parku na Sławkinku znajduje się obiekt mało znany nawet rodowitym lublinianom. Jest to pomnik Tadeusza Kościuszki. Niewielki kopczyk, a na nim również niewielki wygładzony kamień z lakonicznym napisem. Kopczyk opasał ktoś zardzewiałą gąsienicą czolgową z ostatniej wojny.

Jakiś wstyd ogarnął mnie, kiedy stałem przed tym zapomnianym i opuszczonym kamieniem, otoczonym smieciem i butwiejącymi liśćmi.

Wydaje mi się, że warto, by tą pamiątką zainteresowało się bliżej Prezydium MRN. Może przy tej sposobności i park, w którym stoi pomnik (park założony przez Kościuszkę), zostanie otoczony troskliwą opieką. Obecny jego stan jest zaskakujący.

Jan Gole
Lublin, ul. 3 Maja 22/1

Wiemy wszyscy jak cennym surowcem jest złom. Wiemy również o tym, że wszystkie instytucje zobowiązane są zbierać złom i jak najszybciej odsyłać do hut. Tymczasem na stacji w Bystrzycy, 1 km od Lublina stoi kilkanaście starych, zniszczo-

nych przez działania wojenne lokomotyw, które po zdemontowaniu dalyby wiele ton cennego złomu. Dlatego więc Okręgowa Dyrekcja Kolei Państwowych w Lublinie nie zainteresowała się dotychczas tymi lokomotywami i nie spowodowała, aby je naprawiono (jeśli się nadają do naprawy) lub oddano na złom.

A. B.

nazwisko znane redakcji

radio-radio-radio radio-radio-radio

ŚRODA — 25 listopada 1953 r.

PROGRAM I.

5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert. 6.00 Wiadomości. 6.10 Muzyka. 6.45 Audycja dla wych. przedszk. 7.00 Dziennik. 7.20 Muzyka. 7.55 Wiadomości. 8.00 Koncert muzyki operowej. 9.00 Audycja dla kl. VI. 9.30 Koncert solistów. 11.05 Dla klas I i II. — and. 11.25 Muzyka i aktualności. 12.04 Dziennik. 12.15 „Na swojską nutę”. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 „Wielki tańczy i śpiewa”. 13.30 Koncert solistów. 15.30 Słuchowisko dla dzieci. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Koncert. 16.30 Audycja dla kobiet. 17.00 Pogadanka. 17.20 Koncert. 18.00 Na szerokim świecie. 18.45 Na łali humoru i satyry. 19.00 Koncert. 19.45 Audycja dla

wsi. 20.00 Dziennik. 20.45 „Rece” opow. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Muzyka. 22.15 Wiersze A. Ślucckiego. 23.00 Ost. wiad.

PROGRAM II.

6.30 Dziennik. 7.55 Wiadomości. 14.10 Aud. słowno - muzyczna dla kl. III i IV. 15.10 „Lektorne zaduszki”. opow. 16.00 Pieśni narodów ZSRR. 16.20 Koncert. 17.00 Wiadomości. 17.30 Na warszawskiej łali. 17.35 Ze sportu. 18.00 Muzyka NRD. 18.30 Utwory organowe J. S. Bacha. 19.20 Radiowy poradnik lekarski. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Zurbinowie”. 20.20 Koncert. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.35 Muzyka taneczna. 21.50 Z życia ZSRR. 22.50 Muzyka taneczna. 23.21 Muzyka polska. 23.50 Ost. wiadomości.